

w Woli Kiełpińskiej, w pobliżu Zegrza nad Narwią (Ryc. 4).

W Baku nie zapomniano o, jak tu nazywano Zglenickiego, *ojcu bakijskiej ropy*. Mieszkańcy Baku na wodach Zatoki Bibi Ejbatskiej, na sztucznym lądzie, postawili mu pomnik. W stolicy Azerbejdżanu znajduje się też ulica jego imienia. Jego portret ekspozowany jest w Muzeum Historii Azerbejdżanu. Choć

dzisiejsze Baku w niczym nie przypomina „czarnego miasta”, to pamięć o genialnym inżynierze i filantropie jest ciągle żywa.

Marek Graniczny, Włodzimierz Mizerski & Halina Urban. Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy
wlomiz@gmail.com

Bibliografia:

1. Chodubski A., 1984 – *Witold Zglenicki „Polski Nobel” 1850 – 1904*. Wyd. Towarzystwo Naukowe Płockie, Płock.
2. Graniczny M., Marks L. & Urban H., 2012 - *Witold Zglenicki (1850–1904), niezwykły geolog i filantrop*. Przegląd Geologiczny, nr 11.
3. Gulijew Wilajat, 2013 – *Polacy w Demokratycznej Republice Azerbejdżanu*. Wydawnictwo Olszynka, Warszawa.
4. Kostanecki S., 1967 – *Płocczanie tysiąclecia*. W: X wieków Płocka, Wyd. Towarzystwo Naukowe Płockie, Płock.
5. Łabęcki H., 1841 – *Górnictwo w Polsce. Opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego pod względem technicznym, historyczno-statystycznym i prawnym*. Drukarnia J. Kaczanowskiego, Warszawa.
6. Ozonkowa H., 2004 – *Witold Zglenicki – prekursor wydobywania ropy naftowej spod dna morskiego. W setną rocznicę śmierci*. Głos z nad Pregoi, nr 4–5.
7. Perzyński J., 2014 – *Witold Zglenicki – inżynier geolog, filantrop, ojciec bakijskiej ropy, polski Nobel spod Kutna*. Kutnowskie Zeszyty Regionalne, t.18. Wyd. Towarzystwo Przyjaźni Ziemi Kutnowskiej, Kutno.
8. Trębski K., 2005 – *Polska roponośna*. Wprost nr 51/52.
9. Zglenicki T., 1959 – *Polski Nobel*. W: Księga Pamiątkowa Zjazdu Małachowiaków. Wyd. Komitet Wykonawczy Jubileuszowego X Zjazdu Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku (13–15 czerwca 1958 r.), Płock.
10. Zglenicki T., 1974 – *Płocczanin Witold Zglenicki – „Polski Nobel”*. Notatki Płockie, 19/4

KSIĄDZ JAN KRZYSZTOF KLUK, AUTOR PIERWSZYCH POLSKICH PODRĘCZNIKÓW HISTORII NATURALNEJ ARTYKUŁ W 220 ROCZNICĘ ŚMIERCI PRZYRODNIKA

Jerzy Wysokiński

Drugiego lipca 2016 roku mija 220 rocznica śmierci polskiego przyrodnika, księdza Jana Krzysztofa Kluka (1739-1796). Był człowiekiem o wszechstronnych zainteresowaniach przyrodniczych, badającym głównie rejony Podlasia i Mazowsza. Niniejszy artykuł poświęcony jest jego roli jako autora licznych dzieł i podręczników przyrodniczych.

Utworzona w roku 1775 agenda Komisji Edukacji Narodowej – Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, miała m.in. stworzyć nowoczesne programy szkolne i opracować podręczniki. Towarzystwo starało się ułożyć program szkolny według naukowych zasad

współczesnego podziału wiedzy, opartego na powiązaniach między poszczególnymi gałęziami nauki. Podstawę programu jej działania cechowała równowaga w nauczaniu, przyznając poważne miejsce przedmiotom matematyczno-przyrodniczym, przy jednoczesnym zachowaniu gramatyczno-retorycznego kierunku kształcenia. Po raz pierwszy zostały wprowadzone w tak szerokim zakresie nauki przyrodnicze, jak botanika, zoologia, mineralogia, nauki rolnicze, fizyka, mechanika, hydraulika, chemia, początki medycyny i higieny. Do XVII i początków XVIII w. w Polsce w ogóle nie nauczano treści biologicznych. Dopiero w zreformowanych szkołach piarskich wprowadzono nauczanie historii naturalnej,

zakładano muzea historii naturalnej. Do realizacji tak nowoczesnych pomyślanych programów potrzebne było istnienie polskich podręczników. Pracę nad nimi rozwiązywano na drodze tzw. komisji, czyli zlecenia napisania podręczników. Procedurę tę stosowano zwykle wobec autorów polskich i przedmiotów mających pewną tradycję w dotychczasowym nauczaniu oraz wymagających orientacji w życiu kraju lub poprzez konkurs, wciągając do niego uczonych polskich i zagranicznych. W wyniku nawiązania kontaktów



Ryc. 1. Krzysztof Kluk na podstawie ryc. z Tyg. Ilustrowanego, 1869.

naukowych z zagranicą prace Towarzystwa zyskały powagę i znaczenie również w kręgach polskiego społeczeństwa. Zainteresowały eksperymentem polskim także świat obcych pedagogów i uczonych, a w rezultacie przyniosły szereg konspektów i kilka podręczników. Ogółem na konkurs zgłoszono 23 prospekty. W ogromnej większości nie spełniły one jednak nadziei Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, zarówno ze względów naukowych, jak i dydaktycznych. Ich oceny dokonywano według kryteriów wypracowanych na sesjach Towarzystwa. Robiono to w sposób indywidualny i zbiorowo, z dokumentacją pisemną i głosowaniem, co wskazuje, że do jakości podręczników przykładano wielką wagę. Większość podręczników opracowanych przez autorów polskich objęła przede wszystkim dziedzinę humanistyki. Nie można pominąć także sprawy powstawania podręczników do nowej dziedziny nauki, która była źródłem

nieporozumień dydaktycznych i ideowych, tj. do historii naturalnej. Komisja Edukacji Narodowej wprowadziła ją jako przedmiot nauczania do wszystkich szkół średnich, a jej elementy nawet do szkół parafialnych. Prace Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych doprowadziły do sprecyzowania kryteriów doboru treści rzeczowych oraz do sformułowania wskazówek metodycznych, dotyczących nauczania historii naturalnej. Postulowano m.in. wykorzystywanie w procesie nauczania okazów, rozpoznawanie roślin, prowadzenie przez uczniów terenowych obserwacji biologicznych. Dzieje powstawania podręczników z tej dziedziny były obrazem wahań naukowych i trudności ze strony autorów, tak że praca nad nimi, mimo wielkiego zapotrzebowania w terenie, ciągnęła się od roku 1777 do 1785, a nawet 1789. Długie bowiem były koleje ogłoszenia dwóch książek szkolnych z tej dziedziny wiedzy. W wyniku ogłoszenia konkursu do końca 1775 r. wpłynęły dwa prospekty podręczników do nauczania rolnictwa i ogrodnictwa. Autorem pierwszego okazał się generał wojsk Rzeczypospolitej Stefan Rieule, drugiego natomiast Michał Hube. Obydwa uzyskały pozytywną ocenę ze strony kolegium oceniającego, obydwa zostały też skierowane do tłumaczenia — pierwszy do Sebastiana Sierakowskiego, drugi zaś do Krzysztofa Kluka — lecz pomimo wykonania przekładu napisanych przez tych autorów książek, żadna z nich nigdy się nie ukazała drukiem. Podobny los spotkał książkę do historii naturalnej Jana Ch. Dubois i Jana F. Carosiego. Ponieważ jednak obaj oni byli obcokrajowcami, a więc nie mogli znać na tyle przyrody polskiej, aby w pełni opisać jej przejawy w podręczniku. Dubois i Carosi zrezygnowali z kontynuowania pracy nad podręcznikiem. Pierwszy z nich wyjechał z Polski w 1780 r., drugi zaś narzekał na brak czasu i niedostatek wiedzy o krajowej przyrodzie. Tak więc po pięcioletnich staraniach Towarzystwo zmuszone było od początku ubiegać się o pozyskanie nowego autora podręcznika. W roku 1781 r. Towarzystwo zwróciło się do księdza Krzysztofa Kluka z prośbą o napisanie podręcznika do botaniki dla szkół Komisji Edukacji Narodowej. Postać ta była w tym czasie dość powszechnie znana, ponieważ już wcześniej napisał on dla szkół pijarskich w kraju serię trzech książek p.t. „Roślin potrzebnych, pożytecznych, wygodnych, osobliwie krajowych albo które w kraju użyteczne być mogą, utrzymanie, rozmnożenie i zażycie”. Były one traktowane jako domowe podręczne kompendia przyrodnicze. Przypomnę, że Kluk już wcześniej współpracował z Towarzystwem, tłumacząc z niemieckiego podręcznik Michała Hube. Wypada wyraźnie zaznaczyć, że jednak inicjatywa

pisania nowego podręcznika wyszła ze strony Towarzystwa, a nie Kluka. Ponieważ Kluk nie posiadał akademickiego wykształcenia, Towarzystwo nie miało do niego wielkiego zaufania. Dlatego ostateczna decyzja o powierzeniu pisania podręcznika temu autorowi nastąpiła po wyczerpaniu wszystkich możliwości zaangażowania innych osób posiadających stosowny cenzus naukowy. Początkowo ambicją Towarzystwa było bowiem stworzenie podręcznika napisanego przez wybitnych fachowców po studiach zagranicznych. Dopiero 8 października 1781 r. I. Potocki, z upoważnienia Komisji, powierzył Klukowi rozpo-



Ryc. 2. Portret ks. Krzysztofa Kluka pędzla Marka Bojarskiego. Rok powstania (1982), numer inwentarzowy; III1410.

częcie pracy nad podręcznikiem historii naturalnej, zastrzegając jednak, że po napisaniu dzieła powinien je przekonsultować z Janem Jaśkiewiczem, profesorem Szkoły Głównej Koronnej (Uniwersytet Jagielloński). Przedtem jednak musiał Kluk napisać prospekt dzieła składającego się z trzech części – botaniki, zoologii i mineralogii. Najpierw przedstawił on część botaniczną, która po uwagach H. Kołłątaja została oddana do oceny Pawłowi Czenpińskiemu i Jaśkiewiczowi, ale nie uzyskała ich aprobaty. Powodem było przyjęcie przez Kluka modelu systematyki roślin Karola Linneusza, gdy tymczasem recenzenci, a zwłaszcza Czenpiński — byli zwolennikami systematyki Adriana van Royena. Chociaż nie odrzucali oni zupełnie modelu Linneusza, to jednak

w podręczniku pragnęli widzieć system van Royena, jako mniej skomplikowany i bardziej przemawiający do umysłów dziecięcych. Kluk musiał ostatecznie przyjąć koncepcję książki zalecaną przez fachowców Towarzystwa, chociaż była ona niezgodna z jego naukowym przekonaniem. 15 listopada 1782 r. przesłał do Warszawy pierwszą część „Botaniki dla szkół narodowych”. Po jej przeczytaniu i analizie uznano, że dzieło jest bardzo dobre, lecz wymaga pewnych drobnych poprawek. Na zlecenie Towarzystwa miał ich dokonać Czenpiński, jako najlepszy znawca przedmiotu i autor prospektu. Dopiero 5 maja 1784 r. „Botanika” została zakończona wraz z poprawkami. Cały podręcznik, liczący 238 stron tekstu, został wydany w pierwszej połowie 1785 r. Pierwsza część książki składa się z pięciu rozdziałów, a każdy z nich podzielony został na paragrafy. Na początku rozdziałów znajduje się ogólne wprowadzenie, następnie analiza, a na końcu podsumowanie. W tekście znajdujemy liczne odsyłacze do tablic z rycinami roślin kwiatowych. Podręcznik wyjaśniał najpierw drobne elementy roślin – np. skóreczka (dzisiaj: epiderma), pory, kora, włókna, rurki wodne (dzisiaj: ksylem), rurki sokowe (dzisiaj floem), a dalej najbardziej istotne części ich morfologii (łodyga, pień, liście, części kwiatów i owoce). Dbałość autora o pogładowość wykładu przejawiała się również w tym, że wprowadzając nowy termin, przeważnie obco brzmiącą nazwę łacińską, odsyłał on uczniów do słowniczka botanicznego, gdzie mogli oni znaleźć polski odpowiednik tej nazwy. Kluk próbował wyjaśniać uczniom, że w naturze nie ma tworów ani zjawisk przypadkowych. Każda czynność organizmu jest zdeterminowana przez określonego działanie. Np. objaśniając zapładnianie zarodka kwiatów przez owady, każe on sądzić, że ubarwienie płatków tych kwiatów nie jest przypadkowe, bo ma na celu zwabienie do siebie pszczoł lub innych owadów. „*Korona (corolla) jest ta część kwiatu najdelikatniejsza, która różnorodnością kolorów zdobiąc roślinę najpierw wzrok powabia*”. „*Korona, czyli liście kwiatowe, otuleniem i żywieniem póty tylko dla kwiatu jest przydatna, póki nie nastąpi upłodnienie zarodka; po upłodnieniu zaś natychmiast więdną, usycha, a potem i opada*”. Bardzo przystępnie objaśniał zagadnienia anatomii, morfologii i fizjologii roślin, nie kazał on uczniom przyjmować bez zastrzeżeń charakterystyki poszczególnych tworów natury. Odsyłał ich więc do konkretnego z najbliższego otoczenia, nakazywał uważnie obserwować świat roślinny, pobudzając w ten sposób wyobraźnię i zainteresowanie przedmiotem poznania. Część druga podręcznika dotyczyła „układu, czyli rozłożenia roślin na gromady”. W niej obszernie omawia świat

znanych roślin. Ciekawe, że wśród owych „gromad” roślin również wymienia skrytopłciowe, a wśród nich bedły (dzisiaj: grzyby), porosty, mchy, paprocie – chociaż roślin tych nie omawia szczegółowo w tekście ani nie przedstawia na tablicach. Kluk nie ograniczał się do wskazania nauczycielowi sposobu prowadzenia nauki tak, aby stała się ona dla uczniów zrozumiała i interesująca. Uczniów zachęcał w tekście podręcznika do obserwacji otoczenia przyrodniczego. W „Przydatku” wyjaśniał nauczycielom, że szukanie przez uczniów w środowisku naturalnym przykładów roślin teoretycznie poznanych podczas lekcji posiada niezwykle istotne znaczenie dydaktyczne. Autor rozważał konieczność zbierania przez uczniów i suszenia roślin oraz układania ich według poznanego uprzednio schematu. Podał także techniczne sposoby sporządzenia własnych i szkolnych zbiorów roślin, zachęcając w ten sposób do ich sporządzania. Książkę kończył dodatek o stosowaniu wiedzy do oznaczania roślin, objaśnienia rysunków oraz słowniczek. Zawartość podręcznika wydaje mi się ciekawa i bogata w treść. Interesujące byłoby wiedzieć, jaka była percepcja ich przez uczniów. Sekretarz Towarzystwa, Grzegorz Piramowicz, dostrzegł poprawność terminologiczną „Botaniki”, jej dobry układ, jasny i przystosowany do umysłu dziecka język, a także korzyści poznawcze, a zwłaszcza praktyczne. W rok później Piramowicz sformułował nieco chłodniejszą ocenę tego podręcznika. Świadczyło to o deprecjonowaniu wartości dzieła, spowodowanym niechęcią członków Towarzystwa do samouka, jakim był Kluk.

W tym czasie Kluk nie próżnował – napisał książki przyrodnicze dla szkół pijarskich: „Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, historii naturalnej początki i gospodarstwo” tomów I–IV. Były one wręcz podręcznikiem, napisanym w celach praktycznych dla gospodarzy, hodowców oraz myśliwych. Zdobiły je dwie tablice. Pijarzy nie stawiali autorowi specjalnych wymogów, zadawając się ukazaniem się pierwszej polskiej książki dotyczącej wiadomości o świecie zwierząt. Mimo niezgodnego z poglądami członków Towarzystwa treściami i ujęciem zagadnienia, zlecono jednak Klukowi napisanie następnego podręcznika – „Zoologia albo zwierzętopismo dla szkół narodowych”. Ukazało się ono w 1789 r. jako dzieło bez nazwiska autora. Na życzenie Towarzystwa już w grudniu 1783 r. otrzymało ono od Kluka pozytywnie przyjęty przez władze Towarzystwa prospekt książki. Pod koniec grudnia tegoż roku zaczęto już czytać pierwszą część „Zoologii”, a następnie 7 kwietnia postanowiono powołać trzyosobowy zespół (Hołłowczyc, Czenpiński i Zabłocki) w celu „przejrzenia i przelania”, czyli

przerobienia pracy Kluka. Ten ostatni jeszcze kilkakrotnie przesyłał „przydatki” do swojego dzieła o zwierzętach, które to uzupełnienia każdorazowo były kierowane do Czenpińskiego w celu opatrzenia ich stosownymi uwagami. Wreszcie na początku września 1787 r. zakończono przepracowywanie rękopisu. Najwięcej podobno zasłużył się na tym polu Czenpiński, „jako mający wiadomość i biegłość w materiałach anatomicznych” (uwagi Towarzystwa). Nie można więc pominąć kwestii jego autorstwa tego podręcznika. Większość opracowań przypisuje go wyłącznie Czenpińskiemu, gdy tymczasem sprawa wcale nie wygląda jednoznacznie. Wprawdzie faktem było, że Czenpiński włożył najwięcej wysiłku w adaptację i rekonstrukcję rękopisu „Zoologii” Kluka, nie należało jednak przemilczać udziału także Hołłowczycy i Zabłockiego w tej pracy. Jeżeli jednak Kluk był autorem przyjętego przez Towarzystwo prospektu „Zoologii” i jeżeli napisał niemal cały tekst książki, to on właśnie powinien być uważany za jednego z autorów tego dzieła. Przekazy źródłowe jednoznacznie wskazują, że wersję wyjściową podręcznika napisał właśnie Kluk. Podobno powodem anonimowego wydania podręcznika były trudności natury emocjonalnej: ksiądz Kluk nie chciał akceptować tekstu gruntownie przereklamowanego. Towarzystwu nie wypadało do jego nazwiska dopisać zespołu pracującego w stolicy nad ostateczną wersją podręcznika. Powszechnie uważa się, że to Czenpiński odegrał najważniejszą rolę w ustaleniu wersji końcowej „Zwierzętopisma”. Tak naprawdę był on przede wszystkim lekarzem (nosił tytuł „Jego Królewskiej Mości”). Został powołany do kilku towarzystw naukowych głównie z powodu koneksji z dworem królewskim. Badań naukowych botanicznych ani zoologicznych nigdy nie prowadził. Proboszcz Ciechanowca mógł być także urażony faktem wysokiej nagrody wyznaczonej dla Czenpińskiego, wiedząc doskonale, iż merytoryczny wkład lekarza do powstania podręcznika nie był wielki. W wersji ostatecznej podręcznik „Zoologia czyli zwierzętopismo, dla szkół narodowych” składa się ze wstępu, dwóch części zawierających merytoryczną treść wykładu, objaśnienia tablic i słowniczka zoologicznego. Całość tego podręcznika liczy aż 397 stron tekstu oraz słowniczek zoologiczny i 5 tablic. Część I pt. „Części, których się zwierzęta składają” oraz II – „Układ zwierząt (systematyka i opis wybranych rodzajów i gatunków)”. Część I zawiera dość ciekawe informacje i wyjaśnienia, dotyczące układów krwionośnych zwierząt, narządów oddychania, odżywiania, „*przerabianiu soku pożywczego w części zwierzęcego ciała*”, zmysłom zwierząt i ich reakcjom na bodźce, rozmnażaniu (nazwy tych funkcji

podają przy użyciu obecnych określeń). Część II jest bardzo długa, zawiera dość szczegółowy opis gatunków, podzielony na stosowne grupy w ówczesnym podziale – robaki, owady, ryby, gad (ciekawe, że tu zalicza podręcznik również płazy), ptaki, ssące. Lektura tej części wydała mi się bardzo nużąca i była chyba trudna do przyswojenia dla dzieci w wieku szkoły elementarnej. Podręcznik był bardzo obszerny i napisany został skomplikowanym naukowym językiem. Tekst ilustrowały jedynie czarno-białe ryciny, mające przybliżyć wygląd omawianych gatunków. Człowieka zalicza podręcznik do grupy Naczelných, uzasadniając to następująco: „*ponieważ człowiek jest na czele wszystkich zwierząt, rząd w którym mieszczą się najbliższe do człowieczego układu podobieństwo mające naczelnym nazywamy*”. Uwagi skierowane są raczej do czytelnika w ogólności, a nie do ucznia i nauczyciela. Wśród twórców współczesnej wiedzy zoologicznej wyróżnia podręcznik Kleyna, Reaumur, Buffona, Linneusza, Bonneta i Spallanzanego. Tłumacząc powody, dla których nie zrezygnowano w podręczniku z nazw łacińskich i greckich, wyjaśniano, że młodzież zetknie się z pewnością z dziełami dotyczącymi historii naturalnej pisanymi po łacinie i tym samym niezajomość terminologii obcej mogłaby spowodować niezrozumienie treści tych dzieł. Temu służyć miał również usytuowany pod koniec książki polsko-łaciński „słowniczek zoologiczny”. Kluk używa w podręcznikach języka bardziej prostego, a przez to łatwiejszego do przyjęcia przez dzieci. W podręczniku tym widać również zabiegi w kierunku zilustrowania podawanego materiału. Służą temu wspomniane pięć tablic z 89 rycinami. Nie zawsze jednak przykłady są właściwie dobrane. Porównanie zwierzęcia do maszyny, która spełnia różnorodne zadania – z oddychaniem, odżywianiem się czy rodzeniem, zaciemniło pojęcie żywego zwierzęcego organizmu. Autorzy (takim chyba wspólnym mianem nazwę twórców „Zwierzętopisma”) traktują człowieka jako istotę stojącą „na czele wszystkich zwierząt”. Nie da się w tym podręczniku zaobserwować specjalnych zabiegów w kierunku dogłębnego i przystosowanego do dziecięcej umysłowości wyjaśniania charakterystycznych pojęć z zakresu anatomii, fizjologii i systematyki zwierząt. Tłumaczenie i interpretacja pojęć terminów i pojęć są jednak często zawile. Wartość dydaktyczną „Zoologii” osłabia również brak przewodnika metodycznego, pożądanego zwłaszcza w klasach młodszych.

W tym miejscu pozwolę sobie krótko opisać wykształcenie ks. Kluka. Początkowo uczył się w szkołach zakonnych w Warszawie, w Drohiczynie i postępowej szkole pijarskiej w Łukowie, którą skończył

z wyróżnieniem. Podobnie jak wielu innych ambitnych i młodych ludzi z warstw niezamożnych, korzystał ze szkół pijarskich, gdyż one w swoich programach umożliwiały studiowanie dzieł przyrodniczych. W 1761 roku wstąpił do seminarium misjonarzy przy kościele św. Krzyża w Warszawie, kończąc je w roku 1763. Jako pochodzący z ubogiej rodziny mógł zajmować jedynie pomniejsze funkcje, wybrał więc pracę kapelana w domu starostwa Ossolińskich w Nurze. Po czterech latach został administratorem parafii w Winnej, skąd w 1770 roku przeniósł się do Ciechanowca, gdzie spodziewał się znaleźć lepsze warunki do pracy naukowej. Pełniąc przez 26 lat funkcje kapłana prowadził jednocześnie intensywne i sumienne studia nad przyrodą tej okolicy, które stały się pasją jego życia. Każdą wolną od zajęć parafialnych chwilę poświęcał na studiowanie literatury, sporządzanie z niej wyciągów, wyjazdy oraz wycieczki w bliższe lub dalsze okolice Podlasia i Mazowsza oraz Sandomierszczyzny, celem poznawania fauny i flory i gromadzenia zbiorów. W jego pracy ogromną rolę odegrało sąsiedztwo Siemiatycz, głównej rezydencji księżnej Anny z Sapiehów Jabłonowskiej, która zebrała wspaniałe kolekcje przyrodnicze i ogromną bibliotekę. To właśnie tam Kluk znajdował najcenniejsze dzieła przyrodnicze, choć posiadał także własną bibliotekę, przeznaczając na książki większość swych dochodów. Znanicy jego życia szacują jednak, że w swojej bibliotece miał nie więcej niż sto książek. Były to podstawowe dzieła, traktujące o botanice, zoologii i mineralogii, a także dzieła ekonomiczne i rolnicze. Księgozbiór zawierał również wybór książek religijnych. Ksiądz Kluk prowadził przykościelny ogród botaniczny, uprawiając w nim wiele ciekawych i wartościowych dla lecznictwa roślin. Interesował się nadto aklimatyzacją obcych gatunków roślin. Nic nie wiemy o jego wykształceniu akademickim; prawdopodobnie nie zdobył żadnych tytułów naukowych. Dopiero około roku 1780 uzyskał tytuł doktora nauk wyzwolonych i filozofii, przyznany honorowo przez Szkołę Główną Wielkiego Księstwa Litewskiego. Król Stanisław August uhonorował go złotym medalem „Merentibus”.

Współpraca ks. Krzysztofa Kluka z Towarzystwem do Książ Elementarnych (lata 1778–1789) miała dla niego ważne znaczenie. Był to czas podnoszenia jego kwalifikacji od pisarza popularnych opracowań przyrodniczych do autora metodycznie opracowanych nowoczesnych podręczników. Wykazał podczas jej trwania wysoką wiedzę przyrodniczą i dobrą znajomość nowożytnych języków obcych (niemiecki, francuski) oraz umiejętności dydaktyczne. Trwałym wkładem Kluka w tworzenie polskiej terminologii

botanicznej było wprowadzenie nazw taksonów systematycznych używanych w systemie Linneusza oraz polskich nazw terminów przyrodniczych wg własnego pomysłu albo tłumaczonych z języka łacińskiego i niemieckiego. Do dzisiaj używa się wprowadzonych do polszczyzny nazw: gromada, rodzaj, gatunek i odmiana. Spośród określeń botanicznych używanych przez Kluka do dnia dzisiejszego zachowały się określenia takie jak: ciernie, kolce czy też ogonek liściowy. Określając części składowe kwiatów Kluk wprowadził polskie nazwy anatomiczne – kielich, korona, nitka płatkowa (dzisiaj: „pręcik”), słupek, kwiatostan. Dał się również poznać jako znawca i miłośnik ojczyznej przyrody. Obserwując przebieg jego kariery mogę

chyba stwierdzić, że kierował się w swoim życiu nie tylko wielką pracowitością i uczciwością, ale i także poczuciem własnej wartości – honorem.

Mając 57 lat zmarł 2 lipca 1796 roku w Ciechanowcu i tam został pochowany.

Jerzy Wysokiński
j_wysokinski@wp.pl



Ryc. Iglica pospolita (*Erodium cicutarium*). Fot. M. Olszowska.